

# Kto i po co niszczy narodową suwerenność?

13 grudnia 2022

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach, a nawet dekadach obserwujemy proces systematycznego niszczenia suwerenności i tożsamości narodowej na całym świecie. Oczywiście jest to jeden z elementów mających przyspieszyć wprowadzenie globalnych zmian i reform, czyli któregoś już tzw. Nowego Porządku Świata. Ale dlaczego? Czy nie można tego zrobić po prostu przy pomocy usługonych marionetek na czele poszczególnych państw? Kto, dlaczego i kiedy rozpoczął proces wynaradawiania? Oto jego krótka historia.

Plany zniesienia suwerenności państwowej powstały już w czasie II wojnie światowej. Wspominał o tym w prywatnej rozmowie w 1941 r. Thomas McKittrick, ówczesny prezes Banku Rozrachunków Międzynarodowych, najbardziej wpływowego banku świata, pośredniczącego we wszystkich najważniejszych transakcjach finansowych pomiędzy państwami. Założeniem (oprócz przepływu kapitału) było zapewnienie trwałego pokoju w Europie i na świecie, gdyż w opinii najbardziej prominentnych postaci polityki i finansów, głównie w Stanach Zjednoczonych, powodem ciągłych wojen było zbyt duże przywiązanie obywateli do własnych krajów i narodów, co powodowało sprzeczne oczekiwania, a następnie konflikty.

W efekcie USA zaraz po wojnie postanowiły wprowadzić w życie Plan Marshalla. Zakładał on odbudowę powojennej Europy, w której niemiecka gospodarka miała być punktem centralnym. Wersja oficjalna mówi o zapewnieniu pokoju, w rzeczywistości chodziło jednak o federalizację całego kontynentu, nawet jeżeli będzie to konieczne, wbrew woli społeczeństw. A skoro będące na amerykańskiej łasce Niemcy miały być kluczowe w tej układance, tak więc to samo miało spotkać całą Europę.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było utworzenie w 1952 r. Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, dającej początek dzisiejszej Unii Europejskiej, a w 1957 r. Komisji Europejskiej, na której czele przez pierwsze dwie kadencje (10 lat) stał zagorzały nazistowski prawnik Walter Hallstein. Wspólna waluta, wspólna gospodarka, jednolite prawo, stopniowe likwidowanie tożsamości narodowej oraz własności prywatnej, zjednoczona Europa, Niemcy na czele. Czy te postulaty tak bardzo się różnią od postulatów III Rzeszy? Różnica jest taka, że postanowiono zrobić to pokojowo, a za wszystkim stał i stoi nasz sojusznik zza oceanu i tamtejsze bankierskie elity.

Planowane zmiany omawiano przede wszystkim na spotkaniach Rady Stosunków Zagranicznych i Grupy Bilderberg. Ważnym wydarzeniem było założenie przez Davida Rockefellera i Zbigniewa Brzezińskiego Komisji Trójstronnej w 1973 r. Ten drugi otwarcie przyznawał, że nadszedł czas przeorganizowania świata, w którym całkowitą władzę przejmą – przy rozwijającej się technologii – elity, tworząc światowy rząd, jedną armię, jedno wojsko i jedną religię, ściśle kontrolując wszystkich obywateli, nawet wbrew ich woli. Oczywiście dla ich dobra.

Rockefeller: „Jesteśmy u progu globalnej transformacji. Potrzebujemy tylko wielkiego kryzysu, a narody zaakceptują Nowy Porządek Świata. Chodzi o zastąpienie narodowego samostanowienia, które było praktykowane od zawsze i jego zamianę na elitę techników i światowych finansistów”.

Owym załącznikiem hipotetycznego światowego rządu jest powołana do życia w 1945 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych oraz jej najbardziej oślizgła macka – WHO. Światowa pandemia oraz wiszący nad nami topór w postaci traktatu antypandemicznego chyba dobitnie to pokazują. Nie sposób nie wspomnieć choćby o organizacjach typu LGBT, które oczywiście nie mają na celu bronić uciśnionych mniejszości, ale rozmywać tożsamość narodową, kulturową, historyczną itd. W tym konkretnym przypadku chodzi głównie o niszczenie kościoła katolickiego, który, mimo że także z własnej winy, przeżywa duży kryzys, to

cały czas skutecznie promuje tradycyjne wartości, spajające narody i rodzinę.

Wśród innych tego typu szkodliwych akcji należy wspomnieć o zielonym ekoterrorze, który odbiera resztki gospodarczej niezależności mniej liczącym się krajom – w naszym przypadku widać to wyraźnie na przykładzie polskiego węgla oraz o mieszaniu nacji – masowy napływ Latynosów do USA, akcja multi-kulti z Arabami czy zalew Ukraińcami Polski, w której przywiązanie do kraju, ziemi, historii i wszelkie przejawy patriotyzmu są bardzo silne, co w przypadku państwa tak mało liczącego się w świecie stanowi dla elit niemały zgryz. Niewątpliwie niejedolitą, szarą, ogłupioną masą bez własnych korzeni, myślącej głównie o przyjemnościach rządzi się dużo łatwiej.

Próba wdrożenia w życie założeń Rockefellera i Brzezińskiego miała miejsce w latach 1990. Dziś, w obliczu padającego systemu finansowego następuje kolejne podejście. Bardzo istotna jest w tym kontekście wojna na Ukrainie, my jednak, zachowując zdrowy ogląd sytuacji, powinniśmy się zająć przede wszystkim obroną własnej suwerenności (lub tego, co z niej zostało) oraz narodowej tożsamości. Warto o to walczyć, bo choć tryby maszyny już dawno ruszyły, to historia niejednokrotnie pokazała, że finalizacja globalistycznych planów wcale nie jest nieunikniona, a przynajmniej nie w pełni.

Autorstwo: Radek Wicherek (Polaku Dawaj z Nami)

Źródło: WolneMedia.net

## Źródłografia

1. Ewa Marcinkowska, „A jednak spisek!”.
2. Taylor, Niedzwiecki, Rath, Kowalczyk, „Nazistowskie korzenie Unii Europejskiej”.